

KRONIKA LITERACKA.

Wykład prawa karnego podług obecnego stanu nauki, na podstawie niemieckiego oryginału przygotował Konstanty Małkowski Rz. R. St. Warszawa 1866.

Mało mamy dzieł naukowych, któreby zapewniły gruntowne obznajmienie się z nauką każdej gałęzi, a tém mniej wykazywały stopień, do jakiej prace dzielnych myślicieli posuwają nauki w innych krajach. Badać przyczyn tego zaniedbania, jest dla nas boleścią trudną do wypowiedzenia. W tym czasie jednak jako pomoc dla kształcącej się młodzieży pojawiają się coraz w większej liczbie książki, jużto wykłady i podręczniki naukowe, już téż rozprawy w pojedynczych przedmiotach. I tak w r. b. wyszły: „Wykład kodexu postępowania sądowego cywilnego” dzieło pośmiertne Jana Szymanowskiego, w dwóch tomach; „Prawo familijne u Rzymian” część I. „Małżeństwo” przez Dr. Wł. Okęckiego; „Rzecz o różnicy między zastawem a hypoteką” przez Dr. Teodora Dydyńskiego; „Studia ekonomiczne” Mściława Edgara Trepki i „Wykład prawa karnego” Konstantego Małkowskiego, o którym jako szczególnie przeznaczonym dla młodzieży Szkoły Głównej chcemy podać naszym czytelnikom chociaż pobieżną wiadomość.

P. Konstanty Małkowski wykład prawa karnego utworzył z dzieła Dra Alb. Friedr. Berner: „Lehrbuch des deutschen Strafrechtes.” Uznał bowiem że dzieło to najtrafniej dotąd odpowiada na te trzy pytania prawa karnego: 1) Jakie są wystęki i po czém się poznają? 2) Po czém się poznaje karygodność winowajcy i oceniajć stopień? i 3) Jakie kary mogą być używane i w jakim natężeniu? Autor o ile można było skrócił objętość pracy Bernera, pomnożył ją własnymi uwagami i w miejscach właściwych powołał prawo u nas obowiązujące dla porównania, wyjaśnienia i tém dokładniejszego pojęcia i ocenienia zasad,

Wykład ten prawa karnego, autor na trzy części rozdzielił. W pierwszej zamieszcza wiadomości wstępne, to jest: pojęcie prawa karnego, wywód zasady karania i encyklopedyczne stanowisko nauki, oraz historią i źródła prawa karnego. Druga część stanowi część ogólną, w której przedstawia: pojęcie występku, podział występków i istotę występuku. Daje wyobrażenie o sprawcy występku, przedmiocie występku, środkach czyli narzędziach występku; o samém działaniu występnyém, dokonaniu, usiłowaniu i udziale w występku. Następnie wyklada karę, jej cele, środki karne i przechodzi do zastosowania kary do występku i do uwolnienia od kary. Część ta czysto-teoretyczna, chociaż w skróceniu, jednak daje jasne pojęcia: o nauce i zasadach i dostatecznie przysposabia umysł młody, do samodzielnego w właściwym kierunku postępowania w każdym karnym wypadku. Ostatnia część jest szczególna czyli praktyczna. W niej autor systematycznie układa i wyjaśnia pojedyncze wystęпки. Nie przyjmuje naukowego podziału występków, jaki usiłowano wprowadzić w bawarskim kodeksie karnym z r. 1813, stanowiąc podział występków jedynie, na publiczne i prywatne. Wyznaje, że klasyfikacya trudna, że prawodawcy dla praktycznego użytku, ograniczać się musieli na luźnem zestawieniu występków grupując je tylko podług najbliższego pokrewieństwa. W nauce jednak niemożna się obejść bez systematu; czyniąc więc choć w części zadość tej potrzebie autor starał się ugrupować wystęпки według głównych znamion, odróżniając je podług przedmiotu krzywdy. Z tej wychodząc zasady przyjął pięć głównych oddziałów: 1) wystęпки przeciw osobie; 2) wystęпки przeciw rodzinie; 3) wystęпки przeciw społeczeństwu; 4) wystęпки przeciw państwu i 5) wystęпки przeciw kościołowi. Według takiego systematu, autor przechodzi kolejno wszystkie rodzaje występków; przedstawia ich definicye, charakter, różnice, powołuje przepisy obowiązującego kodeksu kar głównych i prawowych i tym sposobem uzupełnia swój wykład.

Ciężką pracą i zjednoczeniem sił, cała ludzkość zdobywać musi zbawienne urządzenia dla swego dobrobytu. Tak się działo i z rozwijaniem prawa karnego. Czem było prawo karne w związkach społeczeństwa a czem jest dziś? przebieg ten historycznie rozwinięty, ciekawy, odsłaniający wszystkie poruszenia ducha ludzkiego, wykazuje szczeble po jakich myśl człowieka wznosiła się do idei sprawiedliwości. Z tego przebiegu przytacza autor w urywkach niektóre szczegóły. Itak, wspomina o potrzebie zasad do oznaczenia występku i kary: „Pierwotnie występkiem

być mogły takie tylko uczynki, które kto sam uważał dla siebie za obrazę albo za krzywdę, czyli co jedno, które go wprawiały w złość przeciwko sprawcy. W namiętném umiesieniu, osłepiony na rozumie, pokrzywdzony, nie miał sposobu mierzyć stopnia winy: często za winowajcę brał tego, kogo mu przypadkiem podejrzenie albo przywidzenie, na myśl nasunęło. Kara w tym razie była często niesprawiedliwą a zawsze zależną od natężenia zawziętości, którą ukoić miała przez mniej więcej wymyślne pastwienie się nad pokonanym. W tej epoce, pomiędzy myślą ukarania a samą karą, żadnego nie było przedziału, jak pomiędzy pokrzywdzonym, sędzią a wykonawcą kary, żadnej nie było różnicy. Ileżto czasu upłynąć musiało, zanim prawodawca zdołał między obrazę a karę wstawić *słowo*, tłumacza rozumu i uczuć ludzkich, i zachód karania rozdzielić na właściwe żywioły, które składają: pokrzywdzony, obrońca, sędzia i wykonawca."

Przytacza autor, że chociaż prawodawca dał słowo w obronie, jednakże i w takich państwach jak było rzymskie, gdzie z większą nierównie bystrością umiano dostrzegać prawa w każdym działaniu, czytamy, jak po przeżyciu jedenastu wieków świetnej historii, stanowiąc prawo przeciwko znowom na zabicie dygnitarza, prawodawca nakazuje sprawcę śmiercią ukarać, a synów jego choć niewinnych obrać z majątku, nawet z testamentu od obcych im korzystać nie pozwala i mówi: „niechaj wiecznie będą w biedzie, niech im infamia ojcowa wiecznie towarzyszy: niechaj do żadnych urzędów nie będą dopuszczeni, niechaj naostatek do tego przyjdą stanu, aby im wieczną nędzą skalanym, śmierć była pociechą, życie udręczeniem."

Pomimo nauki ewangelii, cała Europa aż do teraźniejszego wieku pełną była tortur i najwymyślniejszych męczarni, a sędzia i kat byli ożywieni całą zawziętością obrazonego. Znany był powszechnie i szanowany, sędzia lipski Karpców w XVII wieku, który tak wiele wydał wyroków śmierci, że się niewahano podawać ich liczby na 20,000. Pomędzy skazanemi wiele było czarownic. Autor dowodami przekonywa, że wówczas uczeni prawnicy mniej wierzyli w ewangelią jak w prawo rzymskie i w zdania innych uczonych. A uczonym tym to właśnie jest do zarzucenia, że im szło jedynie o erudycyą, dość wreszcie łatwą, nie o ludzkość; więcej ich zajmowały błędy lub zalety książki, jak moralne zdrowie i słabości ludzkie. W końcu odzywa się: „lecz i za naszych dni ilużto liczymy sędziów, którzyby za święty obowiązek sobie poczytywali, na to wysilać rozum i pracę, aby choremu moralnie

podać mniej dolegliwe lekarstwo, aby skrócić śledztwo, w którym tak często zdarza się niewinny, aby tłumaczyć prawo podług logiki rozsądku i ludzkości."

Autor powstając na rutynę bezmyślną, która w postępowaniu karném najwięcej szkody przynosi, przytacza wiele dowodów, jak pilnie wystrzegać się trzeba wiary w byle co, i naśladować byle co, do czego lenistwo najwięcej skłania. Młodemu daje tę radę:

„To też poczynający służbę sądową, jeżeli ma do tego stosowne ukształcenie, niepowinien uważać form, sposobów i zwyczajów sądowych, jako nieomyślne i jedyne środki osiągnięcia celu przez prawodawcę zamierzonego: powinien owszem nauczwszy się ich przody dobrze, zadać sobie i rozebrać pytanie: czy istotnie te środki prowadzą do założonego celu, czy dobrze prowadzą i czy niema lepszych? Inaczej, przyjęte zwyczaje mogą się wyrodzić w splot niedorzeczności, którym tylko umysłowe lenistwo daje wiarę i znaczenie; będzie to owa ulubiona rutyna, czyli jarzmo, którego przecie ludziom nosić nie przystoi."

Z treści dzieła i z wyjątków powyżej przytoczonych czytelnik poznaje, że praca p. K. Małkowskiego odpowiada w zupełności celowi jaki sobie autor zadał, bo stanowi bardzo użyteczny przewodnik teoretyczny dla młodzieży poświęcającej się prawu. W nim każdy znajdzie choć w skróceniu wszystkie przedmioty prawa karnego, wszystkie pojęcia i przebieg ich tworzenia się a prócz tego wskazówkę, gdzie obszerniejszych wywodów szukać należy. Przed oczyma p. Konstantego Małkowskiego, jako dyrektora wydziału kryminalnego Komissyi Rządowej Sprawiedliwości, rozwijają się czynności karne wszystkich sądów Królestwa. Widzi on praktycznie czego brak, do odpowiedniego i szybkiego wymiaru sprawiedliwości i wszelkich ze swej strony dokłada starań ażeby niedostatkowi zaradzić. W r. b. drugą już wydaje książkę jako pomoc dla prawników. Pierwszą było dzieło praktyczne: „Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych," drugą teraz ogłoszony teoretyczny wykład; obadwa dzieła równie pożyteczne, równe też uznanie publiczne zyskać muszą. Z ciągłej tej pracy, zasługa p. Konstantego Małkowskiego widoczna, lecz więcej jak pracą, autor podbija sympatyje nasze przez miłość prawdy i sprawiedliwości, przez miłość społeczeństwa i jego dobra i przez stanowczy kierunek do samodzielnego myślenia w zawodzie sądowym.

A. J. S.